

Breaking Bad – Eripe & Quebonafide

Jesse musimy gotować
(Oh, hell no) Iha!
Niech żyje Bael, jestem demonem
Urodziłem się płacząc, ale umrę śmiejąc się
Kant, Hegel i Heidegger
Walczyli o to, ale ja stworzyłem fenomen
(Yeah, bitch)
Po moim stilo nadchodzi lawina
Kopię ich jak metylofenylopropyloamina
Eklektyka, moje życie to drobne części
Estetyka, odpłacam im za nadobne pięknym
To prosta karma, unikam norm
Dostaję zło i oddaję zło
Muszę je wykorzystać, to moja jedyna misja
Patrz, jak moja ambicja
Zmienia się w kryształ
Ból... to jest wpisane w moją listę następstw
Mister Sinister, Master Disaster
Niosę zniszczenie, cierpienie, ale chcę
Tylko stworzyć chemię między nami,
Mów mi Heisenberg
Własne zdanie jest dla mnie jak tlen,
Rtęć, nawyk
Unoszę się, chcę być obojętny na ich zasady
Akcje opłakane w skutkach, kurwa,
Aż za dobrze znam to
Gdy trzeźwieć nie było warto,
Żeby patrzeć na ten syf
Tutaj, kiedy była wódka,
No to się ją lało w gardło
Jak nie było, to się kradło,
Chcesz mi mówić co to wstyd?
Życie piękne jak Wielki Kanion? Dzięki, nara
Cannabis i alko sprawia,
Że dla mnie to wielki kanał
Nie chcę kłamać, od problemów wolę uciec, bo

Kręcę chujowo, ale biegam szybko #Uwe_Bolt
Mówię co czuję, choć ludzie to w dupie mają,
Taka analiza
W sumie, to lubię, gdy mnie unikają,
Jakbym miał zaraz zwisać
Bo mogę nadal pisać,
Mój rap to nie krzyk o pomoc
Raczej instrukcja jak nie nabrać wody
W usta tonąc
Ponoć tu polec jest prościej niż polecieć
Z polotem ponad to, po co tak jest?
Potem powiedzą, że szlochasz na pokaz,
A sami w okowach się godzą na śmierć
Polać, zapomnieć i skonać to twoja droga,
Pora na kop na pysk
U mnie ambicja jak woda
I nie dam przekonać się,
Że bez niej można żyć
Własne zdanie jest dla mnie jak tlen,
Rtęć, nawyk
Unoszę się, chcę być obojętny na ich zasady



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych